

SumaStyli, Ja mam tu

[Intro: Kopruch]

2-0-0-7, 2-0-0-7, (2-0-0-7)

SumaStyli, (SumaStyli, SumaStyli)

Kopruch, ja mam w tych dźwiękach milion promili

Wyjdą na klęczkach od oparów w chwili, by

Balet nakręcać jak po tequili biggle zacznie

ChAOPeRa, kurwa znasz mnie

[Zwrotka 1: Kopruch]

Czy chcecie liczyć, nie chcę, kolejnym soczystym

Wersem Wam dać, podobistą kwestię

Jaki zajebisty jestem, wiem, to czysty bezsens

Bo po co cisnąć, to z punchy, wyniszczyć pizdy

Tekstem, gdy one niszczą się w własnych

Dosyć łatwizny, wiesz, że publika zdaje se sprawy

Jestem im winny więcej, niż jeden prosty rym na wers

Jestem im winny więcej, niż jeden flow, a więc nawet

Gdy ścichną rytmy w mieście, coś w ich pamięci zostawię

Bo widzę na wylot, jak przez telon, że z chwilą mojego wejścia

Tym szczyłom na ziemię szczęka opadła, więc wiesz

Że reszta jest już w rękach speców, podbij dźwięk na piecu

Pokręta przesun, jeszcze tłumy tętna nie czuć, co?

Poczujesz jeszcze, na sto procent, tu w impotencję poce

Masz dla odmiany wysoce, wykwalifikowanych speców

Od najcięższej broni słownej, tak ciężkiej

Że posła Kalisza łatwiej jest podnieść

[Bridge: Skor]

Ja mam tu w wersach, milion detali

Pergamin Gralli, zapisanych w skali

Jeden na milion, nie mniej, nie więcej

Spis treści MC, grających te kwestie

Ja mam tu tace, a na niej detale

Co scale, bo w chwale, to dalej jak Kanye

I wpaje, to talent, i graje totalnie

Rozwale, bo fajnie jest zamieść tych słabych

[Zwrotka 2 : Buka]

Pod kamień, poranię pokrakę, bo z makiem notatek

To kapie, jak kranek poranek, dla lamek

Obrane, to znamie za patent, membrane, B-U-K-A

Posłaniec, osłatek, z nagraniem i kto jest wybraniec?

Co zamiecia stanie się, jak przeciąg, walnie Cię co nieco

Zacznie się pole, co z Kraki tej, jak AirForce Nike

Me wałki, kawałki, te posmaki walki tej

Głos taki ważny man, poważny tak jak sejm

Odważny tak jak brave hero, pier doktor Paj-Chi-Wo

Więc cicho, jak mysz w kącie, to miłość do tych strof

I wszystko, co przyszło po lznium, to ta zajebistość

Którą posiadamy, to ta SdoiS-tość, której nie oddamy

I z tą wyboistą koncepcją trwamy, i przykro mi

Idź stąd, fatality

[Refren: Skor]

Ja mam tu w wersach, milion megaton

Ten balet napędza Skor detonator

Z North Hampton raport, ziom z 2S tu gra to

Styl co nakręca ten rapu maraton

Ja mam tu w wersach, milion megaton

Ten balet napędza Skor detonator

Z North Hampton raport, ziom z 2S tu gra to

Styl co nakręca ten rapu maraton

[Zwrotka 3: Skor]

Weź skumaj, nie bądź tuman, ja mam roya
To tu mam, tu mam to, ma to tu, to tu mam
Duma, nie zaduma, tamto jak z Doom duma
Umiar umarł, kumas, SumaStyli duma, cuma
Czyli przyszli i wykryli debili, co nie byli mili
Wynik potrzebny jak u Zabili, niepotrzebny
Któż zabili? Jak Yakuza, nie szcędzili
Guza nabili, na duzach pili, na gruzach tańczyli
Narobili tu rabanu, tych dwóch panów, nie chamów
Na znak uranu, nie z ekranu, Ty nie szpanuj
Weź nie hamuj planów, bo podziękujemy Panu
I poczęstujemy fanów, po dźwięku biegniemy
Zza gór wysokich i faud, zakurw w głośnik
I się naucz, zarzuć joincik, i po mału, bez przypału
Powiedz: "cao, ciao", a nie szczekasz jak chow chow
Przeczekam ten stan, man, nie zwlekam, strzał, au
Przyrzekam Wam ja, wywlekam szal dnia
Wystrzelam gang - pow, joł, za karę w ten chłam, tam
Ten bajer dam Wam, na samplach ja gram tak
Bo mam dar i mam żar, jak mantra ten stan tak
Ma banda, z nią rap gra, to standard, to z Gdańska
Jak akupunktura, na fajkach wykańczam
Gra chłopaku na Żurach, ta rapu kultura
Ja stoję z nią w szrankach, ja i wokanda
Po kablach, po szczeblach drabiny
Na pętłach, (skąd dźwięki - potentant)
Król mębran, na werblach, liniach bassu
I treblach, to ten stan, jak Kendall, naga prawda
Na oczach, nie ja tu wkręcam, kwintensencja na pokaz
I popatrz, w obłokach, obłoka napędza lokal
A wokół wypierdala w kosmos jak koka
Tu nie błagaj Boga, skacz, gdzie jego noga
I łap za nią chłopak, bo zaraz zamykają
Dźwięk rusza banią, a bomby wybuchają
Wybuchają, (wybuchają, wybuchają)